



KS. JÓZEF KACZEWSKI CSSR

TO KATECHON — HO KATECHON (2 Tes 2,6 — 7) Krytyka nowych rozwiązań i własna propozycja

TŁO ZAGADNIENIA I METODA JEGO ROZWIĄZANIA

Żaden urywek z dwóch Listów św. Pawła do Tesaloniczan nie zdobył takiego rozgłosu, jaki ma dotąd 2 Tes 2,1 — 12, przedstawiający okoliczności paruzji Chrystusa. O ile zagadnienie nierychłości paruzji i jej dwóch prodrumów: apostazji i człowieka grzechu, nie nastęrcza wątpliwości, to istnieje bardzo wiele rozbieżnych interpretacji istoty tego odstępstwa, a zwłaszcza przeszkody powstrzymującej zjawienie się syna zatracenia, względnie paruzję Chrystusa. Częściowo łączy się z tym sprawa metody podejścia do tego trudnego tekstu: uzgodnienie z podobnymi miejscami i terminami u synoptyków i św. Jana, od którego zapożyczono określenie Antychryst dla przeciwnika Boga i Chrystusa z tekstu Pawłowego, oraz pomysł upatrywania w Antychryście jakiejś zbiorowości, by rzucić trochę światła na treść pojęcia τὸ κατέχον i ὁ κατέχων. Z zagadnieniem egzegezy wiąże się teologiczna kwestia, jak włączyć naukę Pawła w ciągłość i treść Objawienia Bożego, rozróżnić w tekście między symbolem a rzeczywistością, adaptacją dawnych wyobrażeń i pojęć a aktualną nauką.

Trzeba zatem naprzód ustalić podstawowe zasady wykładu:

1. Należy pamiętać, że nauczanie apostoła w 2 Tes dotyczy zagadnień eschatologicznych, zatem dokonuje się z perspektywy apostoelskiej. Znamionuje ją zupełna niewiedza o czasie paruzji, jej „bliskości” czy „dalekości”, pragnienie i nadzieja bliskiego wypełnienia czasów, gdyż czasy samego Pawła i dokonanie się w ogóle eonu nakładają się jakoś na siebie i tworzą pewien ciąg, nakazujący ostrożność i przeczność w wykładzie.
2. To nauczanie eschatologiczne podane jest w specjalnym apokaliptycznym gatunku literackim, który po długim rozwoju w ST osiągnął szczyt w Księdze Daniela. W NT można z całą słusznością mówić o apokalipsie synoptyków i św. Jana. Zasadnicze stylowe i treściowe cechy tej formy to posługiwanie się przenośniami, symbolami, sięganie do źródeł religijnych i świeckich, świadoma

i celowa niejasność, ukazywanie spraw okrytych tajemnicą, nieprzejednana postawa między dobrem a złem, walka między Bogiem i złymi duchami. By wydobyć to, co istotne, trzeba ujmować i osądzać wszystko w szerokim kontekście, odnajdywać punkt widzenia i zamiary autora i chwytać zależności.

3. Między księgą apokaliptyczną a listem zachodzi zawsze ogromna różnica, choćby list zawierał elementy apokaliptyczne (jak 2 Tes), lub apokalipsa była napisana w formie listu (Ap). W liście chodzi przede wszystkim o przekazanie czytelnikom jakiejś wiadomości, wiedzy. W 2 Tes, autentycznym liście, Paweł podaje i wyjaśnia treści apokaliptyczne.

4. W samym ujęciu treści nauczania, jaką należy wysnuć z analizy tekstu apokaliptycznego, nie można traktować wyrazów według znaczenia literalnego, ani narzucać rozpatrywanemu tekstowi koniecznie takiego sensu i znaczenia, jakie posiadają wykorzystane przez autora stare materiały czy paralelne fragmenty innych ksiąg. Każdy pisarz wyraża własną myśl, nawet wtedy, gdy wielu trzyma się jednej i tej samej nauki. Miejsca paralelne o tyle posłużą do wzajemnego objaśnienia, o ile pozwolą na to intencje i własne zamiary autorów.

Zagadnienie zawarte w 2 Tes 2,6 — 7 wymaga choćby pobieżnego rozpatrzenia całego rozdziału drugiego. Za B. Rigaux¹ można go podzielić na trzy części. W pierwszej (w. 1 — 5) Apostoł zajmuje postawę wobec sytuacji, jaka wytworzyła się w Tesalonicie: niepokoju wywołanego przekonaniem o bliskiej paruzji Chrystusa. Paweł rozwiewa złudzenia: on tego nigdy nie uczył, według jego nauki dzień Pański poprzedzą dwa znaki: odstępstwo i zjawienie się człowieka nieprawości. Przedstawia owego przeciwnika Boga, który zapragnie zająć Jego miejsce. W części drugiej Paweł tłumaczy jakby nawiasowo, dlaczego jeszcze nie nastąpiła paruzja owego bezbożnika. Istnieje przeszkoda: coś i ktoś, co stoi mu na drodze. Dopiero gdy znikną te przeszkody, człowiek nieprawości wystąpi jawnie. Po tym krótkim objaśnieniu Apostoł wraca myślą do owego przeciwnika Boga, który w trzeciej części staje się przeciwnikiem Chrystusa — Antychrystem. Akordem Chrystusowego triumfu nad Antychrystem kończy Paweł obraz dnia ostatecznego; zwycięska paruzja Chrystusa zakończy triumfalnie dzieje naszego świata i ludzkości.

EGZEGEZA 2 Tes 2,1 — 12

Oczekiwanie drugiego przyjścia Chrystusa na ziemię było w pierwotnym Kościele nadzwyczaj silne. Uważano, że dzień Pański już nastął i zaczyna się dokonywać. Tak należy rozumieć wyrażenie Pawła ἐνέστηκεν (2,2) — „nastął,

¹ B. Rigaux, *Saint Paul. Les épîtres aux Thessaloniens*, Paris 1956, s. 645.

trwa”². Użyta tu forma *perfectum* wyraża czynność przeszłą, której skutek trwa dotąd. Św. Paweł często wspomina o „dniu Pańskim” i jego tradycyjnych składnikach, przestrzegając, by nie pozwolić się zwieść co do czasu jego nadejścia, lecz stale mieć się na baczności. „Niech was w żaden sposób nikt nie zwodzi, bo (dzień ten nie nadejdzie), dopóki nie przyjdzie najpierw odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia” (2 Tes 2,3).

Apokaliptyka chrześcijańska chętnie zapożycza dawne formuły, „klisze”, lub posługuje się cytataми. Podnosi to tajemniczość i wzniosłość, a także grozę obrazu dni ostatecznych, ale niestety dla nas pewne szczegóły stają się przez to mało jasne, zagadkowe. Duża ilość rodzajników w tekście wskazuje, że mamy do czynienia z peryfrazami, a nie z nazwami własnymi.

C. Toussaint bardzo dobrze wyjaśnia określenie *ὁ υἱὸς τῆς ἀπωλείας*: „Syn zatracenia nie dlatego [...] ponieważ niezliczoną ilość dusz przywiedzie do upadku [...] lecz stąd, że skupiając w sobie ogrom i pełnię zła jako pierwszy wystawiony będzie na ciosy Bożej sprawiedliwości”³. Dla Pawła *ἀπώλεια* jest nie tyle miejscem kary, ile w ogóle stanem przeciwnym do życia, zbawienia i chwały.

Człowieka nieprawości cechują: bezbożność, pyszne przeciwstawianie się wszystkiemu, co Boże i święte, szalona zuchwałość posuwająca się do zajęcia miejsca w świątyni, bluźnierstwo każące mu przyznać sobie godność Bożą. Użyty w w. 4 wyraz *ναός* posiada w NT trzy znaczenia: świątynia jerozolimska, świątynia niebieska i ciało chrześcijanina, które jest świątynią Ducha Świętego (1 Kor 6,19). Zająć miejsce należne wyłącznie Bogu to odważyć się zuchwale na coś, nad co nie ma nic bardziej obrażającego Boga prócz nazwania się Bogiem i ogłoszenia się za Boga. Szczegóły wzięte z obrazu świątyni jerozolimskiej odnoszą się do każdego miejsca świętego stanowiącego wyłączną własność Boga. A takim jest również chrześcijanin.

Zapewniwszy Tesaloniczan, że dzień Pański jeszcze nie nadszedł, gdyż nie ukazały się dwa znaki wyprzedzające paruzję Chrystusa, Apostoł jeszcze raz zwraca się do wiernych, podkreślając z naciskiem: „Czyż nie przypominacie sobie, że będąc jeszcze u was to mówiłem” (w.5). Jak słusznie zauważa B. Rigaux, nie jest to proste pytanie retoryczne; czuć w nim jakieś zniecierpliwienie, prawie że wyrzut: „powinniście o tym pamiętać”⁴. Z użytego *imperfectum* *ἔλεγον* wynika jasno, iż w czasie swego pobytu w Tesalonice Apostoł niejednokrotnie, a może ciągle mówił wiernym o drugim, nieoczekiwanym przyjściu Chrystusa i o znakach, które je poprzedzą. Rzadkie u Pawła użycie pierwszej osoby liczby pojedynczej jest świadomym podkreśleniem pewności Apostoła, że mó-

² Takie tłumaczenie jest ściśle. *La Bible de Jérusalem* ma: *est déjà là* (L. M. Dewailly); B. Rigaux: *était là*.

³ C. Toussaint, *Épîtres de saint Paul*, t. 1, Paris 1910.

⁴ B. Rigaux, jw., s. 662.

wił wiernym na powyższe tematy i co do tych spraw nie powinni dać się wprowadzić w błąd przez kogokolwiek.

Druga część rozdziału rozpoczyna się od καὶ vūv — „tak więc”, „przecie”. Niektórzy egzegeci nadają temu zwrotowi charakter ponadczasowy. Kontekst jednak wskazuje wyraźnie, że Pawłowi chodzi tu o stosunki czasowe. „Przedtem, kiedyś” (ἔτι ὄν — w. 5) z jednej strony i „teraz” (vūv) jako przeciwstawienie z drugiej nakazują stać przy znaczeniu czasowym, co jednak nie usuwa nowych wątpliwości. Czy łączyć „teraz” z „wiecie” („macie wiedzę”, „wiedźcie”) w przeciwstawieniu do czasu, gdy apostoł był w Tesalonice, ale nie mówił o szczegółach, które teraz poda? „Teraz” można odnieść także do τὸ κατέχων przeciwstawiając je czasowi, o którym mówi wiersz 6. w słowach: „w swoim czasie”; przeszkoda działa teraz, uprzedzając mające później nastąpić zjawienie się Antychrysta lub paruzję Chrystusa: „A znacie to, co powstrzymuje t e r a z, że się objawi d o p i e r o w swoim czasie”. Wreszcie vūv może być przeciwstawieniem do ἔτι, ale bez łączenia z obu wyrazami. B. Rigaux⁵ opowiada się za przeciwstawieniem vūv do ἔτι ὄν bez określania jednak obu czasowników przez te zwroty. Paweł przeciwstawia jedynie to, o czym pouczył Tesaloniczan kiedyś ustnie temu, co teraz im powie w liście. Jest zastanawiające, że odtąd nie powołuje się więcej na dane przedtem pouczenia. Zaimek ταῦτα w w. 5 wskazuje na pouczenia zawarte w w. 3 i 4, a nie na te, które dopiero nastąpią. Całe zdanie z w. 5 sprawia wrażenie, że chodzi o wiadomości, które bez trudu można sobie przypomnieć. „Teraz” — od w. 6 — trzeba sobie zdać sprawę z czegoś nowego i decydującego, z jakiejś siły powstrzymującej paruzję. Zatem słusznie konkluduje B. Rigaux⁶, że τὸ κατέχων i ὁ κατέχων są nowym elementem w nauczaniu Pawła o prodromach paruzji.

Nie jest łatwo dociec, jaką konkretnie treść zawierają obydwie pokrewne pojęcia. Jest to jakiś dobroczynny czynnik przeszkadzający nieprawości osiągnąć pełnię i tak oczywisty, że wystarczy lekka aluzja lub sugestia jasna dla Tesaloniczan. Sam czasownik κατέχειν — powstrzymywać, przeszkadzać nie pozwala nam wysnuć jednoznacznych wniosków o naturze czynników oznaczonych przez oba imiesłowy. Zastosowanie rodzajników świadczy, że dla odbiorców Listu były to rzeczywistości znane. Późniejsi egzegeci stają przed trudnością wynikającą z faktu, że w obu wypadkach κατέχειν występuje bez dopełnienia: nie wiadomo, czy łączyć moc powstrzymującą z paruzją Chrystusa, czy Antychrysta. Większość komentatorów opowiada się za drugą możliwością, na co bardziej przekonywująco wskazuje kontekst oraz naturalny bieg i rozwój myśli Pawłowej. Nic też nie upoważnia do twierdzenia, że Antychryst istnieje już teraz, choć zjawi się dopiero później, gdy ustąpi powstrzymująca go przeszkoda. Apostoł nie twierdzi o nim, że już jest lub go nie ma, lecz iż dotąd się nie

⁵ Tamże, s. 664.

⁶ Tamże, s. 665.

objawił. Ukaże się „w swoim czasie”. Καίρως oznacza po prostu moment, chwilę. Należy zwrócić uwagę na określenie αὐτοῦ — jego czas — wyznaczony mu przez Boga.

W przeciwieństwie do Antychrysta μυστήριον τῆς ἀνομίας (w. 7) rozpoczęło już swą działalność. Nieprawość jest tu pojęta w znaczeniu najszerszym jako cecha obecnego świata, jego trwały stan. Jest tu ona prawie uosobiona, tak że może rozwijać własne działanie. Orzeczenie zdania: ἐνεργεῖται stosowane jest w NT do działania siły nadprzyrodzonej — tu wskazuje na szatana, którego dziełem jest tajemnica nieprawości.

Na razie nieprawość działa skrycie — szatan ma swoje sekrety, które kiedyś staną się w pełni jawne. Czasownik ἐνεργεῖται pierwotnie miał znaczenie nieprzechodnie: być w działaniu, wykonywać czynność. Potem stał się przechodnim i znaczył: pobudzić do czynu, wprowadzić w działanie. W NT użyty kilkanaście razy w stronie czynnej odnosi się do działania Bożego, a raz do potęgi szatana. W stronie biernej znaczy: być, zostać wprowadzonym w działanie. A zatem: „tajemnica nieprawości już została wprowadzona w działanie” przez szatana, który posługuje się wszelkimi środkami, a zwłaszcza owym buntownikiem przeciw Bogu, jakim będzie Antychryst. W ten sposób otrzymaliśmy sens, który można porównać z Ef 2,1 — 3: „I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych”⁷.

Zdanie kończące w. 7 wydaje się niezupełne (por. Ga 2,10). Krytycy często nie tłumaczą pewnych słów, a inne dodają od siebie. Trudność pochodzi stąd, że św. Paweł w tym zdaniu zamknął trzy myśli: (1) By wystąpił syn nieprawości, wystarczy, że ustąpi ὁ κατέχων; (2) ὁ κατέχων działa już teraz; (3) ὁ κατέχων rozwija swą działalność aż do chwili, gdy zostanie usunięty, ἕως ἐκ μέσων γένηται. To ostatnie wyrażenie występuje tylko w tym miejscu w biblijnej greczyźnie. Wskazuje ono na fakt, ale nie podaje sposobu, w jaki zostanie usunięta przeszkoda. „I wówczas ukaże się Niegodziwiec”. Tymi słowami podejmuje Paweł opis rozpoczęty w 3 i 4. Zastępuje przy tym wyrażenie hebraizujące równoważnikiem greckim ὁ ἀνομος — z rodzajnikiem, ów zatem bezbożnik, który tu się ukazuje czytelnikom jako Antychryst, jest tym samym, którego dobrze znamy z 3 i 4 wiersza.

Następnie Paweł ukazuje dzień, w którym rozpętane siły zła wystąpią do rozstrzygającej walki. W powściągliwy i oszczędny sposób korzysta z apokaliptycznej tradycji ST: ukazuje wyraźnie obecność Szatana, „władcy tego świata” (por. 1 Kor 2,6), jego moc wspomagającą nadludzką siłą i niezwykłymi znakami Antychrysta, który przyprawi o zgubę zwolenników fałszu i wyznawców

⁷ Por. Ef 4,4 — 14; 6,12 nn.

jego kłamstwa. Na tym tle przedstawia paruzję Chrystusa, którego działalność streszcza w kilku słowach zapożyczonych z ST. Tchnieniem ust swoich pokona przeciwnika i zniweczy go samym pojawieniem się swoim.

Głęboko również jest ujęta koncepcja osobistej odpowiedzialności ludzi. Zasadą sądu w dniu ostatecznym będzie miłość i przyjęcie prawdy. Kto się dobrowolnie odwraca od światłości, łatwo daje się uwieść Antychrystowi i staje po stronie zła. Bóg nie potępi nikogo. Każdy dobrowolnie idzie ku swemu zatraceniu.

Po tych ogólnych uwagach przechodzimy do spraw szczegółowych.

Paweł podejmuje opis „człowieka nieprawości” i jego zjawienia, zaraz jednak na wstępie stwierdza jego klęskę. Obraz triumfu Chrystusa jest ujęty w rytmiczny dwuwiersz: ὁ ὁ Κύριος Ἰησοῦς ἀνελεῖ τῷ πνεύματι τοῦ στόματος αὐτοῦ καὶ καταργήσει τῇ ἐπιφανείᾳ τῆς παρουσίας αὐτοῦ. W pierwszym wierszu jest nawiązanie do Iz 11,4 i Ps 18,27. Apostoł stosuje do Antychrysta to, co w tamtych tekstach jest przypisywane występny i poganom. W drugim wierszu stopniuje klęskę Antychrysta i triumf Chrystusa, który nie tylko zabije (ἀνελεῖ) Antychrysta, ale go obróci wniwecz (καταργήσει), pozbawi mocy, obezwładni. Wystarczy „tchnienie ust Pana”, „blask zjawienia”, by przeciwnik został śmiertelnie ugodzony. Możliwe, że obraz powstał także pod wpływem Ps 32,6, ale Paweł zamiast wyrazu „słowo” wprowadził „tchnienie”, kładąc nacisk na wielką potęgę przychodzącego powtórnie Mesjasza. Pojawienie się Chrystusa, jak we wszystkich opisach apokaliptycznych, rozpoczyna się jego zwycięstwem nad wrogami, a największym wrogiem jest szatan i jego słudzy. Ἐπιφάνεια oznacza w języku helleńskim objawienie się bóstwa, które daje poznać swą obecność przez udzielenie jakiegoś dobrodziejstwa. Jest to wyraz bardziej grecki niż παρουσία, ale znaczeniowo oba są bardzo zbliżone, są prawie synonimami i tak należy je traktować w naszym tekście.

Paruzja Antychrysta dokonuje się mocą szatańską, przejawia się w fałszywych znakach i dziwach, we wszelkim oszukaństwie zła. Paweł przeciwstawia obydwie paruzje: z jednej strony stawia prawdę Chrystusową, z drugiej kłamstwo, fałsz i złość Antychrysta. Antyteza nie jest formalnie i dokładnie przeprowadzona, ale jej elementy wyraźnie się zaznaczają, nawet w końcowym rezultacie: paruzja Chrystusa wyzwala spod jarzma Szatana tych, co przyjmą prawdę, paruzja Szatana prowadzi potępionych na wieczną zaturę, ponieważ dali posłuch kłamstwu, które ich wiedzie do zła.

Przeciwnik Boga i Chrystusa posiada oblicze wyraźnie szatańskie, ściga, prześladuje swą pyszną nienawiścią wszystko, co święte i boskie. Przez wielkie oszustwo — ἀπάτη dąży do stworzenia na świecie stanu powszechnej nieprawości — ἀδικία. Ten termin eschatologii jest bliskoznaczny do ἀνομία. Jest to pogwałcenie prawa, przeciwieństwo sprawiedliwości i prawdy. LXX często tłumaczy przez ἀδικία hebrajskie šeqer — kłamstwo. Ἀδικία i ἀνομία tworzą cechy charakterystyczne końca czasów, kiedy nastąpi podwojenie nieprawość-

ci, ogromny rozrost sił wrogich Bogu. Ci, którzy dali posłuch kłamstwu i odrzucili „miłość prawdy” podlegną zagładzie. „Miłość prawdy” należy do najpiękniejszych określeń Pawłowych: jest to prawda Boża i Chrystusowa, która stała się prawdą Ewangelii Chrystusa, który jest „pełen prawdy” (J 1,14). W Jezusie jest prawda (por. Ef 4,21) i nie należy jej traktować jedynie jako pewną wartość i dobro intelektualne, lecz trzeba jej być posłusznym (por. Rz 2,8), gdyż w istocie swojej prawda to rzeczywistość sama. Miłość prawdy jest darem Boga, Chrystusa i Ducha Świętego, by wzbudzić u ludzi miłość Ewangelii, Chrystusa i Boga. W ten sposób przyjść do wiary, znaczy stać się przedmiotem miłości i oddać przez przyjęcie Bożego orędzia tę miłość Temu, który nas nią uprzedził. Bieg myśli św. Pawła odnosi się do postawy ludzi wobec prawdy. Ci, co idą na zatracenie, nie mają miłości prawdy, która jest darem Bożym, bo nie chcieli jej przyjąć, a oddali się w niewolę kłamstwa, która jest dla nich karą Bożą za to. Bóg ich wydaje uwodzicielskiej mocy Antychrysta, a ogólniej — Szatana. Bóg jest przyczyną wszystkiego — nic nie dzieje się bez Jego woli. Dobro i zło są pod Jego władzą — chce pierwszego, a dopuszcza drugie. Gdy zło się wypełni, domaga się ono nowego zła w postaci kary. Odrzucenie prawdy wyzywa sprawiedliwość Bożą, która wstrzymując marnowane łaski przygotowuje drogę do sądu ostatecznego. Spójnik καί dobrze zaznacza ścisły związek między winą i karą.

Na tych więc, którzy odrzucili miłość prawdy, zsyła Bóg za karę omamienie przez fałsz, ażeby uwierzywszy kłamstwu byli potępieni, gdyż nie uwierzyli prawdzie, a przyłgnęli do nieprawości. Źródłem odrzucenia na potępienie i podstawą sądu jest upodobanie w złu.

Wierzyć Prawdzie to coś więcej niż wyznawać Prawdę. Ἀλήθεια oznacza tutaj całą ekonomię Bożą, świadectwo o niej, a w końcu i osobę dającą je. Obejmuje wszystko, co reprezentuje Chrystus. Jest ona tu uosobiona. Jest nią Chrystus, który jest nie tylko „pełen prawdy”, ale i prawdą samą, której musi uwierzyć ten, kto pragnie się zbawić. Tak samo Ἀδικία ma w w. 12 wszelkie cechy osobowe. Oznacza całą ekonomię szatańską wraz z samym Szatanem — „ojcem kłamstwa”. W obydwu wypadkach składnia z celownikiem: πιστεύειν τῷ ψεύδει (11) i τῇ ἀληθείᾳ oraz εὐδοκεῖν τῇ ἀδικίᾳ nie występują nigdzie poza tekstami Pawłowymi, a i u niego są bardzo rzadkie.

Użyte tu formy aorystu: ἐδέξαντο, πιστεῦσαι, πιστεύσαντες, εὐδοκήσαντες służą do wyrażenia jednorazowej czynności, podkreślając w ten sposób, że wybór między Chrystusem a Szatanem dokonuje się w momencie.

KRYTYCZNA OCENA KILKU NOWSZYCH ROZWIĄZAŃ

Hipoteza podwójnej perspektywy eschatologicznej u św. Pawła

Została ona postawiona przez E. Cotheneta w oparciu o nową interpretację apokalipsy synoptycznej (Mt 24 — 25; Mk 13; Łk 21) A. Feuilleta i P. Benoît. Już Chrystus głosił więcej sądów Bożych nad ludźmi i kilka swoich paruzji. Przez zestawienie Mt 23,31 z 1 Tes 2,15 n. o dopełnianiu miary złych czynów autor dopatruje się zależności tekstu Pawłowego od źródła leżącego u podstaw greckiej wersji Mt. Uważa, że 1 Tes 2,16; Rz 9,22 i Ga 4,30 mówią o zagładzie judaizmu w r. 70 oraz, że 2 Tes 2, 1n. należy również odnieść nie do paruzji Chrystusa, ale do zburzenia Jerozolimy. F. Spadafora⁸ rozwijając poglądy Cotheneta sądzi, że św. Paweł wraz z synoptykami odróżniał trzy paruzje Chrystusa: wcielenie (1 Tes 1,10; 2,19; 3,13; 5,23), apokalipsę Chrystusa przy zburzeniu Jerozolimy, co miało Kościół ostatecznie wyzwolić spod władzy synagogi (1 Tes 2,14 nn.; 2 Tes 2, 1 nn.) i ostatecznie przyjście przy końcu świata (1 Tes 4,13 nn.; 1 Kor 15,51 n.). Zatem „człowiek grzechu”, „niegodziwiec” to judaizm, a siła powstrzymująca jego paruzję to imperium rzymskie⁹. Egzegeza 2 Tes 2,1 — 12 proponowana przez obydwu autorów wydaje się jednak całkowicie nieprzekonywająca i krucha¹⁰. Paweł ustawia na jednym poziomie paruzję Chrystusa, połączenie wiernych z Nim i dzień Pański — trudno pojąć, jak można to odnieść do wypadków roku 70. Zdaniem B. Rigaux paruzja u św. Pawła zawsze oznacza ostateczne przyjście Chrystusa. Określenia z 2 Tes 2,1 mają swe odpowiedniki w 1 Tes 4,16 n i 5,1 o ściśle ostatecznym połączeniu wiernych z Chrystusem — trudno przypuścić, by podobne określenia w obu listach do tego samego Kościoła lokalnego oznaczały inne wydarzenia tak od siebie odległe istotnie i czasowo.

Drugi List do Tesaloniczan miał uspokoić wiernych, piętnując nadużycia powstałe w związku z oczekiwaniem rychłego końca świata — nie wydaje się, że zapowiedź zburzenia Jerozolimy i końca judaizmu mogłaby podnieść na duchu Tesaloniczan, jak sądzi Spadafora — tylko wypadki bezpośrednio grożące Tesalonice mogły doprowadzić do nadużyć, którym przeciwdziałał Apostoł¹¹.

Τὸ κατέχον i ὁ κατέχων jako czynnik powstrzymujący paruzję Antychrysta

Tradycyjna egzegeza łączy czynnik powstrzymujący z paruzją Antychrysta, jako powstrzymującą ją dobroczynną siłą. J. Stępień zwraca uwagę, że bliższe

⁸ *L'escatologia di San Paolo*, Roma 1957.

⁹ Bardzo pozytywnie odniósł się do tej hipotezy T. Barosse w: „The Catholic Biblical Quarterly” 20 : 1958 s. 580 nn.

¹⁰ B. Rigaux nazywa to jawnym pogwałceniem tekstu i kontekstu perykopy.

¹¹ List wykazuje to niezbitcie; por. B. Rigaux, jw., s. 212.

określenie tej siły jest trudne, a nawet niemożliwe — sam łączy ją raczej z paruzją Chrystusa, twierdząc: „jeśli odniesiemy ową moc powstrzymującą do Antychrysta... jej bliższe określenie pozostanie dla nas zagadką. Każda próba jej rozwiązania będzie tylko owocem fantazji, a nie wynikiem opartym na omawianym tutaj tekście i na koncepcji Apostoła”¹². Częściowo trzeba zgodzić się z tą opinią — w ciągu wieków nie brakło komentatorów puszczających wodze swej fantazji. Ich rozwiązania wydają się dziś wprost żenujące.

Od IV w. do dziś wielu odwoływało się w tłumaczeniu do sytuacji im współczesnej: twierdzono, że siłą powstrzymującą jest imperium rzymskie, cesarz, a potem państwo chrześcijańskie¹³ jako ostoja ładu, przeszkoda dla szerzenia się nieprawości. Nie przeszkadza w tym okoliczność¹⁴, że fakt upadku imperium rzymskiego doświadczalnie stwierdza niestusznosc upatrywania w nim pewnej ostoji porządku publiczno-społecznego. Trzeba przyjąć, że Apostoł myśli ogólnie o państwie — władzy cywilnej, która przez swe prawa oraz instytucje zabezpiecza porządek społeczny i przeciwstawia się złu (por. Rz 13,1 nn.).

Pejoratywny sens określeń

Obok interpretacji łączących czynnik powstrzymujący z dobroczynną siłą opóźniającą paruzję Antychrysta nie brakło uczonych upatrujących w tym czynniku jakąś złowrogą demoniczną moc powstrzymującą paruzję Chrystusa (W. K. Reidel, A. Crampton, J. J. Griesbach, N. F. Fresse, a w latach pięćdziesiątych — J. Coppens, R. Knox, P. Andriessen i w Polsce J. Stępień).

J. Coppens w krótkiej recenzji do komentarza B. Rigaux do Listów do Tesaloniczan zaatakował autora, że pozostawił bez rozwiązania zagadnienie τὸ κατέχον i ὁ κατέχων, ograniczając się do stwierdzenia, że Paweł posługuje się w tym wypadku tajemniczym językiem apokalipsy i wobec tego nie wiadomo, co chciał tu powiedzieć. Coppens uważa, że przeszkodą jest Antychryst, względnie wielka apostazja. W w. 6 jest mowa o zjawieniu się i przyjściu Chrystusa — „cały kontekst w tym miejscu jest nieudolnie ułożony, w następstwie czego powiązanie tego wiersza z przyjściem Chrystusa, głównym tematem Pawła, mogło zostać wyrażone w sposób pod względem gramatycznym niezręczny”¹⁵. P. Andriessen¹⁶ zauważył dość nieoczekiwane zjawisko u komentatorów 2 Tes 2: prawie wszyscy przyjmują, że Paweł w ciągu swego wywodu zszedł zupełnie z drogi, gdy zaczął od dowodów przemawiających przeciw rychłemu powroto-

¹² J. Stępień, *Eschatologia św. Pawła*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1 : 1963 s. 108.

¹³ Za tym zdaniem opowiada się poważny komentator Listów do Tesaloniczan J. Knabenbauer (*Cursus Scripturae Sacrae. Commentarium in s. Pauli epistolas*, vol. V, Parisiis 1913).

¹⁴ Podniósł to Estius.

¹⁵ J. Coppens, rec.: B. Rigaux, *Saint Paul*, Paris 1956, [w:] „Ephemerides Theologicae Lovanienses” 33 : 1956 s. 567.

¹⁶ *Celui qui retient la venue du Seigneur*, „Bijdragen” 21 : 1960 s. 20 — 30.

wi Chrystusa, a zakończył wskazaniem przeszkód opóźniających nadejście Antychrysta. Autor uważa, że jest tu mowa wyłącznie o Chrystusie i przyczynach, które opóźniają Jego paruzję. Proponuje, by wyrażenie ἐκ μέσου γένηται z w. 7, które dosłownie znaczy „oddalić się, wyjść, ustąpić ze środka, zniknąć”, przełożyć jako „zjawić się, wystąpić”. Zwraca uwagę, że język hebrajski chętnie wzmacnia przysłowki określające miejsce: zamiast prostego „w” lubi mówić „w pośrodku czegoś”, „w łonie czegoś”. Język NT jest prawdopodobnie pod wpływem LXX, przekładu często niewolniczego, w użyciu tych niewłaściwych dla języka greckiego wyrażeń przyimkowych¹⁷. Andriessen przyjmuje dla omawianego wyrażenia dwa znaczenia: zniknąć z miejsca, gdzie się było przedtem oraz pojawić się gdzie indziej, zależnie od kontekstu (por. Dz 17,33; Lb 16,21; Iz 52,11; Jr 50,8; 2 Kor 6,17; Iz 57,12; Ez 11,23; 10,6 — 7; 28, 18; Dn 3,93n.). Czasem omawiany zwrot oznacza, że ktoś lub coś wydostaje się z miejsca, gdzie przedtem było skryte lub niedostrzeżone — obecnie się ujawnia (por. Jr 49,19). To znaczenie jest przeciwne do ustąpienia ze sceny, z pola widzenia¹⁸.

Judasz okazuje się jawnie zdrajcą właśnie w chwili, gdy opuszcza wieczerzik odszedłszy spośród Apostołów (J 13,30) — fakt ten wysuwa go przed nich, czyni widoczniejszym. Tak samo należy rozumieć 2 Tes 2,7: „Albowiem bezbożność już działa tajemniczo, tylko ten, co teraz powstrzymuje, ustąpi miejsca”. Nieprzyjaciel, przeciwko któremu Chrystus wystąpi, uchyla się od walki, kryje w tłumie — w ten sposób stwarza przeszkodę do starcia. Niech tylko wyjdzie z tłumy, ze środka, a walka się rozegra. Podobnie rzeczywista identyczność herezjarchów staje się widoczna dopiero w momencie, gdy odłączają się od Kościoła.

Drugie przyjście Pana będzie zasadniczo różne od pierwszego, które dokonało się w ciszy i pokorze — będzie majestatyczne i wspaniałe. Przeciwnik musi roztoczyć całą swą potęgę, odsłonić swą pychę i zuchwałość — wtedy dopiero Chrystus w pełni chwały i mocy na oczach całego świata zada mu ostateczną klęskę. Straszne dla wrogów przyjście Pana będzie dla wiernych spełnieniem ich najgorętszego pragnienia, biada więc temu, kto je opóźnia. W ten sposób przeszkoda nabiera ujemnego znaczenia (jak w Rz 1, 18).

Paweł subtelnie cieniuje wyrażenia, w których mówi o czynnikach powstrzymujących paruzję Chrystusa — o wielkiej apostazji i Antychryście. W w. 7 zamiast o apostazji mówi o tajemnicy nieprawości, stwierdzając, że ona już działa. Wielka apostazja to ostateczny przejaw nieprawości, czyli nieprawość już „tajemniczo działa” i z jej działalności zrodzi się apostazja, która się z nią ściśle wiąże, choć nie identyfikuje. Wyraz ἀνομία, którego nie należy mieszać z ἀμαρτία (grzech), jest w swej istotnej treści eschatologicznym okre-

¹⁷ Por. F. Blass, A. Debrunner, *Grammatik des neutestamentlichen Griechisch*, Göttingen 1961, s. 126 (§ 2115,3).

¹⁸ Por. W. Bauer w: *Wörterbuch zum Neuen Testament: γίνονται — vom Schauplatz treten.*

śleniem i oznacza wrogość i bunt potęg zła przeciw Królestwu Bożemu w dniach ostatecznych, która nosi na sobie piętno szatańskie na skutek władztwa i panowania, jakie wtedy zdobędzie Szatan¹⁹.

Utożsamienie czynnika powstrzymującego z Antychrystem nie oznacza, że on sam niezależnie od Boga określa moment swego zjawienia: jest on powstrzymywany przez pewne okoliczności, które zależą wyłącznie od woli Boga. Według Pawła wielka apostazja jest bezpośrednim warunkiem ukazania się Antychrysta. Tak samo o tym sądzą synoptycy (Mt 24; Mk 13; Łk 21), św. Jan podobnie w listach zapowiada fałszywych proroków, których rozkładowa działalność poprzedzi zjawienie się Antychrysta. W Apokalipsie wyznacza tysiąc lat przed czasem owego ostatecznego przygotowania, w których wiara będzie mniej zagrożona, gdyż Szatan nie będzie mógł korzystać z pełnej swobody działania (Ap 20,1 nn.).

Niektórzy egzegeci usiłowali dokładniej określić istotę i charakter owego czynnika powstrzymującego wystąpienie Antychrysta — żywa wiara chrześcijan, gorliwość apostołska, kultura klasyczna, fakt, że nie dokonano się jeszcze nawrócenie Żydów, nie zjawił się Elias, Ewangelia nie jest jeszcze głoszona po całym świecie, nie dopełniła się jeszcze liczba wybranych. Jednakże 2 Tes 2 mówi o czynniku powstrzymującym paruzję Chrystusa. Dla czytelników Apostoła te dwie przeszkody są jasne: nie ukazały się jeszcze tzw. prodromy paruzji Chrystusa. A zdaje się, że wbrew twierdzeniu św. Augustyna — i my na równi z nimi jesteśmy dostatecznie uświadomieni odnośnie do tego, co poprzedzi koniec czasów. Andriessen zastrzega się, że nie chce przez to twierdzić, iż obchodzący nas fragment należy do jaśniejszych tekstów Pawłowych, ale jego niejasność jest raczej natury gramatycznej i nie uprawnia do stwierdzenia, że Paweł zostawił na boku kwestię, którą tak otwarcie i szczerze postawił na początku (por. 2,1 — 3c). Dla Pawła życie wieczne to być przy Panu (por. 1 Tes 4,17; Flp 1,23; 2 Kor 5,8). By wspólnota wiernych jako taka mogła być przy Panu, trzeba naprzód włączenia w nią wszystkich, którzy do Niego należą, a wyłączenia z niej tych, co Mu są wrody. Ilekroć w NT jest mowa o oddzieleniu złych od dobrych, zawsze jest zaznaczone, że to nastąpi właśnie przy paruzji (Mt 3,12; 13,30.48; 14,31; 25,32; Ap 7,1nn.).

Apokalipsa podaje, że Szatan skrępowany na tysiąc lat, po upływie tego okresu „z więzienia swego zostanie zwolniony. I wyjdzie, by omamić narody” (Ap 20,7n.). Wyjdzie spośród wiernych Kościoła, jak przedstawiają Ewangelia. Paweł tego dokładniej nie określa. Zresztą dość często w NT słowo „wyjść” jest użyte bez określenia punktu wyjściowego²⁰. Z kontekstu wynika, że zjawienie się Antychrysta będzie dalszym ciągiem i wynikiem wielkiej apostazji.

¹⁹ I. de la Potterie, *Le péché, c'est l'iniquité*, NRT 78 : 1956 s. 788.

²⁰ Przykładów na to nie brakuje. Por. np.: *Exiit, qui seminat seminare [...] semen suum* (Mt 13,3 n.), a także Mt 13,39; 20,1; 24,26; 25,1.6.55.

Andriessen zestawia wiersze 6 — 8 z w. 3, zwracając uwagę na następujące analogie:

w. 3	w. 6 — 8
Pan nie przyjdzie jeszcze	Objawi się w swoim czasie

Wiecie, co Go powstrzymuje:

- | | |
|--|---|
| 1) Musi przyjść wielka apostazja póki najpierw | 1) dopóki nie przyjdzie to, co powstrzymuje i wtedy |
| 2) nie objawi się człowiek nieprawości | 2) objawi się Bezbożnik |

Zgodność wyrażen jest wprost zaskakująca. Andriessen uważa, że jego interpretacja lepiej harmonizuje z całością rozdziału i czyni zbytecznymi niekończące się rozstrzygania na temat przeszkód wstrzymujących paruzję Antychrysta; τὸ κατέχον i ὁ κατέχων to wielka apostazja i Antychryst powstrzymujący paruzję Chrystusa, dwa znaki, o których Apostoł mówił już w 2 Tes 2,3. Wiersze 6 — 9 są powtórzeniem i rozwinięciem treści w. 3 i 4²¹. Ta jasna i niedwuznaczna interpretacja nie jest jednak w pełni uzasadniona przez tekst. 2 Tes został napisany po otrzymaniu niepokojących wieści o niewłaściwym tłumaczeniu poglądów Apostoła na paruzję. Nie wydaje się, by w takiej sytuacji Paweł tylko powtarzał to, co już mówił Tesaloniczanom podczas swego pobytu u nich.

Dziwne wydaje się połączenie wierszy 7 i 8, utożsamienie ὁ κατέχων z Antychrystem, Niegodziwcem, który wyraźnie zostanie nazwany w w. 8, w którym według omawianych Autorów Paweł zgodnie ze swym rzekomym zwyczajem powracania do myśli głównej, przechodzi do obszerniejszego opisu unicestwienia Antychrysta²². Tymczasem św. Paweł pragnie mocno i wyraźnie podkreślić, że paruzja Chrystusa nie jest bliska, bo przed jej nadejściem muszą pojawić się jej prodromy, które z kolei znów napotykać na pewne przeszkody. Tajemnica nieprawości już działa, Antychryst zaś ukaże się dopiero po ustaniu przeszkody jako ktoś nowy, różny od czynnika powstrzymującego. Myśl Apostoła pracuje tu gorączkowo, dlatego zdania są niewykończone. B. Rigaux uważa podobne rozwiązanie problemu za próbę podyktowaną przez rozpacz²³, pozbawiającą wszelkiego sensu w. 5 — 7, sprzeczną z tokiem myśli św. Pawła²⁴.

²¹ Tak sądzi J. Stępień (jw., s. 110).

²² Por. J. Coppens, *Le „mystère” dans la théologie paulinienne et ses parallèles qumraniens*, [w:] *Littérature et théologie pauliniennes*, Bruges 1960, s. 142 — 165 (*Recherches bibliques* 5).

²³ B. Rigaux, jw., s. 275.

²⁴ Tamże.

Próba nadania nowego znaczenia określeniom τὸ κατέχων i ὁ κατέχων

Kolejną propozycję interpretacji 2 Tes 2 podał C. H. Giblin²⁵: kontynuując myśl J. Coppensa i P. Andriessena widzi w przeszkodach jakąś złowrogą siłę, istotnie i ściśle powiązaną ze wspomnianymi w w. 3 — 4 apostazją i człowiekiem nieprawości, zastanawia się nad nowym znaczeniem terminu κατέχειν już w 1890 r. A. Schaeffer proponował przekład „panować”²⁶. Giblin zgadza się z L. Sirardem, który twierdzi, że w NT κατέχειν znaczy zawsze „trzymać przy sobie, w swoich rękach, posiadać, być właścicielem jakiejś rzeczy, trzymać w zależności, a także uzurpować sobie władzę”²⁷.

Przeszkoda jest złowrogą siłą, całym zespołem złych mocy, które można określić rzeczownikiem zbiorowym τὸ κατέχων²⁸. Autor zastanawia się nad znaczeniem czasownika ἀποκαλύπτειν, któremu wynajduje nową treść: obok znaczenia „odkrywać” Paweł używa go jako wyrazu misterium chrześcijańskiego Dobrej Nowiny oraz urzeczywistnienia odwiecznego planu Bożego do przyjścia Chrystusa, ujawnienia na sądzie ostatecznym zasług Chrystusa i wybranych, ich chwały, jaką sobie zdobyli, skutku ich wiary na ziemi, dotąd zakrytego dla otoczenia, co pokaże światu, że wyznawcy Chrystusa mieli słuszność²⁹. Należy pamiętać o istotnej różnicy między παρουσία i ἀποκάλυψις — pierwszy termin wyraża obecność Pana, spotkanie z Nim, drugi — objawienie zasługi i chwały, w odniesieniu zaś do Antychrysta w 2 Tes 2,8 — 12 — postawienie go pod sąd i wymierzenie kary.

W oparciu o szeroką podstawę tekstów biblijnych i pozabiblijnych³⁰ Giblin dochodzi do wniosku, że nie można podać jakiegoś wyraźnie określonego znaczenia w tej formie, w jakiej Paweł użył κατέχειν w 2 Tes 2³¹. Ogólnie stwierdza, że Apostoł używa tego słowa nie w znaczeniu *retinere*, a na pewno nie w sensie *prohibere*, lecz jako odpowiednik do *possidere*, lub *capere*, *occupare*³². W Rz 1,18 i 1 Tes 5,21 jest zupełnie do przyjęcia, że omawiany termin zawiera w swym znaczeniu jakiś początkowy akt brania w posiadanie³³. W 2 Kor 6,10 jest również możliwa idea nabywania, ale także dopuszczalny jest przekład wyrażający jakieś posiadanie³⁴.

²⁵ Autor obszernej rozprawy doktorskiej, poświęconej egzegezie i omówieniu 2 Tes 2, streszczonej w VD 45 : 1967 s. 23 — 31.

²⁶ R. Rigaux, jw., s. 665 (dominer).

²⁷ C. H. Giblin, *The Treath to Faith*, Rome 1967, s. 94.

²⁸ Tamże, s. 198 n.

²⁹ Por. Mdr 3; Rz 2,5; 8,18 — 20.

³⁰ Por. C. H. Giblin, jw., s. 8, 180 — 185 (omawia użycie *katéchōn* w LXX), 185 — 192 (toż w Listach św. Pawła), 192 — 201 (toż w religijnych pismach pozabiblijnych).

³¹ Tamże, s. 201.

³² Tamże oraz w VD 45:1967 s. 28.

³³ C. H. Giblin, jw., s. 187 n.

³⁴ Tamże, s. 189.

Dokładne określenie znaczenia terminu zawsze wymaga skupionej uwagi nad kontekstem³⁵. Poza Biblią, zwłaszcza u Plutarcha i Filona, współczesnych Pawłowi, spotykamy czynne i bierne formy κατέχειν w znaczeniu „opętać, być opętanym”. Giblin uważa, że Paweł użył tego wyrazu właśnie w tym sensie, by pomóc Tesaloniczanom w odróżnianiu duchów w ich środowisku, w tym wypadku powodujących utratę pamięci o tym, czego nauczał w Tesalonicie³⁶.

Obecnie działająca w gminie siła o charakterze pseudo-profetycznym, czyli duch fałszywego proroctwa, jest właśnie owym κατέχων. Zamierzona niejasność określenia ma ułatwić zrozumienie tej siły, podobnie jak charakterystyka siły działającej i osoby lub grupy, których Paweł nie chce albo nie może wskazać po imieniu³⁷. Jednocześnie użycie tego terminu, nawiązującego do stanów ekstazy, jest aluzją do praktyk pogańskich i elementem polemicznym wobec tego, co działo się na zebraniach wspólnoty i co adresaci listu dobrze znali z własnego doświadczenia³⁸.

Giblin opiera swe wnioski na analizie stanu religijnego, jaki wytworzył się w Tesalonicie, z powołaniem się na to, co wydarzyło się wcześniej lub później u Galatów i znalazło odzwierciedlenie w liście Pawła do nich³⁹. Paweł przypomina w 2 Tes swoje nauczanie o przyszłych zagrożeniach dla wiary i wytyka Tesaloniczanom istnienie już wśród nich podobnej sytuacji, wreszcie wskazuje, że dzięki Bożej pomocy ostateczny przebieg walki przeciw mocom Szatana będzie pomyślny⁴⁰. Zatem trzeba uznać, że Apostołowi nie chodzi w 2 Tes o paruzję Antychrysta, a na pewno nie o coś lub kogoś powstrzymującego, lecz — w sposób wprawdzie negatywny — o wiarę, przez ukazanie zagrożeń i niebezpieczeństw, które należy przezwyciężyć. A poucza o tym w świetle ostatecznego dokonania w dzień sądu, o którym uprzednio zapowiedział w katechezie.

Praca Giblina została przyjęta z uznaniem dla erudycji i ogromnego wysiłku naukowego włożonego w rozwiązanie problemu, jednakże recenzenci bardzo ostrożnie przyjmowali jej wyniki⁴¹. Sam autor zresztą niekiedy wyczuwa słabe punkty swych wywodów i ostateczne wnioski formułuje z dużą ostrożnością⁴². Sam Giblin na podstawie listów Pawłowych musi uznać dobry stan wiary u Tesaloniczan, dlatego istnienie jakiegoś aktualnego jej zagrożenia, przed którym Paweł musiałby przestrzegać w tak szczególny sposób, nadto w perspektywie eschatologicznej, wydaje się zaskakujące. Autor w długich, subtelnych, lecz nie zawsze przekonujących wywodach stara się wyjaśnić, dlaczego Paweł posługuje się tu tajemniczymi wyrażeniami, podczas gdy indziej

³⁵ Tamże, s. 192.

³⁶ Tamże, s. 200.

³⁷ Tamże, s. 151.

³⁸ Tamże, s. 240 n.

³⁹ Ga 3,1; 4,3.9; por. C. H. Giblin, *iw.*, s. 239 n.

⁴⁰ Tamże, s. 244 — 248.

⁴¹ Np. J. Coppens w *ETL* 44 : 1968 s. 261; J. Murphy O'Connor w „*Revue Biblique*” 76 : 1969 s. 621 nn.

⁴² C. H. Giblin, *iw.*, s. 151.

mówi jasno i wyraźnie o niebezpieczeństwach dla wiary i wzajemnej miłości (1 Tes 4,3 nn.; 5,12 nn.; 2 Tes 3,6 nn.). W Flm dopuszcza inne znaczenie κατέχειν niż proponuje Sirard, którego poglądy zazwyczaj podziela⁴³, choć w tym wypadku (Flm 13) tekst jest jasny i jednoznaczny: Paweł chce zatrzymać przy sobie Onezyma.

Giblin pragnie wskazać, jakie błędy zagnieździły się w Tesalonicie: łączy je z jakimś duchem, którego w swoim rozumieniu wiąże z nowym znaczeniem, jakie nadał słowu κατέχειν⁴⁴. Jednakże sprawców zamętu wymienił już Paweł w 1 Tes 5,14 — również tu mógłby ich dokładniej określić. Nowe znaczenie κατέχειν zaczerpnął Giblin z kultu Dionizosa, łącząc je ze specjalnym rodzajem ekstazy, w czasie której wygłaszano wyrocznie. Nie jest wykluczone, że św. Paweł użył tego wyrazu dla napiętnowania pewnej praktyki pogańskiej wykonywanej także podczas zebrań liturgicznych w Tesalonicie⁴⁵, jednak rozumowanie to wydaje się mało prawdopodobne. Murphy O'Connor określił je jako słabiutki⁴⁶. Zwykle κατέχειν w stronie czynnej oznacza w pogańskich tekstach: „władać, panować, opętać” — w kulcie Dionizosa podmiotem tej czynności jest pogański bóg. Tymczasem Giblin jako podmiot wprowadza jakąś ludzką osobę lub grupę osób, albo jakiś czynnik trudny do określenia, pseudo-charyzmatyczny czy pseudoprorocki⁴⁷. Takie powiązanie podmiotów z mocą dionizyjską wydaje się dość niejasne i niezrozumiałe.

W swoim przekładzie Giblin pozostawił zdanie: ἕως ἐκ μέσου γένηται, tak jak w Wulgacie: *donec de medio fiat*, z objaśnieniem: *scil. donec eiciatur*. Tymczasem wyrażenie to nie dopuszcza takiego znaczenia w stronie biernej, posiadając jako deponens wyłącznie znaczenie czynne lub nieprzechodnie. Podmiotem u Giblina jest ὁ κατέχων w znaczeniu, jakie on przypisuje temu wyrazowi, dlatego był zmuszony do takiego przekładu wymogami swej hipotezy, wbrew analizie filologicznej. Jeśli zaś hipoteza kłóci się z danymi filologicznymi, nie może być prawdziwa, jest nie do przyjęcia.

PRÓBA ROZWIĄZANIA

Na podstawie dotychczas przytoczonych różnorodnych opinii trzeba ustalić pewne wytyczne, które pozwolą znaleźć jakąś drogę do rozwiązania zagadki znaczenia określeń τὸ κατέχον i ὁ κατέχων. Należy przyjąć, że św. Paweł w 2 Tes przynosi adresatom nowe momenty swej nauki o paruzji: pouczenie

⁴³ Tamże, s. 189.

⁴⁴ J. Murphy O'Connor pisze w swej recenzji: „Cette enquête comporte une interpretation très conjecturale de ἄτακτοι” (s. 622).

⁴⁵ C. H. Giblin, *iw.*, s. 150.

⁴⁶ „Revue Biblique” 76 : 1969 s. 623.

⁴⁷ C. H. Giblin, *iw.*, s. 151.

o siłach powstrzymujących paruzję. Ta moc wiąże się bezpośrednio z paruzją Antychrysta, a nie z epifanią Chrystusa w dniu ostatecznym. Jest to zatem jakaś siła dobroczynna powstrzymująca nieprawość i zło w swym rozwoju, usiłująca stworzyć Antychrystowi grunt i odskocznię do jego wystąpienia. Paweł wprawdzie nie podaje wyraźnie Tesaloniczanom, co i kto stanowi tę siłę hamującą, trzeba jednak przyjąć, że tak im mówił o tej sprawie, iż rozumieli dobrze, w czym widział przeszkodę dla wystąpienia Antychrysta. Określenie i wskazanie tych sił przynosił im bliższy i dalszy kontekst Pawłowego listu, który ich uspokajał, a nie powodował jeszcze większego zamieszania i niepewności swoją zagadkowością.

Nie da się utrzymać przypuszczenia B. Rigaux⁴⁸, że fragment listu omawiający ową przeszkodę można potraktować jako nawiasowy i że sam Paweł nie zdawał sobie jasno sprawy z natury owego czynnika hamującego. Związek gramatyczny i logiczny z kontekstem poprzedzającym i następującym jest tak ścisły, że nie można tu mówić o żadnej nawiasowości. Użycie rodzajnika przy określeniu owej przeszkody mogło świadczyć o tym, że Paweł wskazywał ją dokładniej w dalszej części listu, lub chciał ją silniej podkreślić i zaakcentować czytelnikom, albo też wynika to z wymogów stylu apokaliptycznego, co też mogło skłonić Apostoła do oznaczenia przeszkody dwiema różnymi postaciami tego samego czasownika bez dopełnienia. Dało to większą tajemniczość, spotęgowało grozę zbawienną u czytelników żyjących pod wrażeniem zagadnień eschatologicznych.

Tesaloniczanie znaleźć musieli w liście Pawłowym uspokojenie swych obaw co do bliskości dnia Pańskiego. Nie ma śladów, że nie rozumieli oni określeń podających przeszkody paruzji. Widocznie odpowiedź na pytanie o te przeszkody znajdowali w samym liście Pawła do nich. Tam też trzeba jej przede wszystkim szukać.

Niektórzy egzegeci, poszukując rozwiązania w kontekście listu, łączą przeszkody z paruzją Chrystusa i widzą je w apostazji i Antychryście, wspomnianych w ww. 3 i 4. Tłumaczy to użycie rodzajników, ale powiązania zdaniowe stają się sztuczne, myśl Apostoła zamiast się rozwijać, płacze się nieudolnie i powtarza to samo. Dziwi też zależność paruzji Chrystusa od złych mocy, które On już pokonał. Zatem coś i ktoś powstrzymuje paruzję, ale nie powtórne przyjście Chrystusa, lecz zjawienie się Antychrysta. Nieprawość, która już działa w ukryciu (w. 7), przygotowuje apostazję (w. 3) stopniowo i stwarza warunki dla wystąpienia Antychrysta. To wszystko, co sprzyja rozwojowi nieprawości i nadejściu wielkiej apostazji, tym samym przygotowuje i umożliwia zjawienie się Antychrysta. Wszystko, co się jej rozrostowi przeciwstawia, powstrzymuje apostazję i ukazanie się Antychrysta. Nieprawość rodzi się z odrzucenia prawdy, zwłaszcza objawionej i zasad Bożych, a z przyjęcia fałszu

⁴⁸ B. Rigaux, jw., s. 671.

i kłamstwa (wi 10 — 12). Upadek wiary u ludzi prowadzący prosto do nieprawości w ich życiu otwiera drogę wielkiej apostazji i wystąpieniu Antychrysa. Wiara i jej Nauczyciel czyli Dawca, Chrystus, przeciwstawiają się rozwojowi nieprawości, a w konsekwencji szybkiej apostazji i wystąpieniu Antychrysta, który czekać musi na bardziej sprzyjające warunki.

Gdy jednak ludzie — bo od ich wolnej woli to zależy — ulegną kłamstwu, przyjmą fałsz, wyrzekną się wiary, wtedy usuną przez to wszelką przeszkodę dla odstępstwa w swej duszy i zrobią tam miejsce dla Antychrysta, który w nich zajmie miejsce Boga. Gdy nastanie takie spustoszenie i zbeszczeszczenie świątyń Pańskich, Chrystus wystąpi w całym blasku swej chwały i prawdy, by ratować zagrożonych swych wyznawców i odnieść ostateczne zwycięstwo nad fałszem i złem. Druga paruzja Chrystusa będzie zatem takim samym ratunkiem dla dobrych i wiernych Bogu, jak stała się nim pierwsza dla tych, co zachowali wiarę w obietnice mesjańskie i przyjęli Chrystusa jako światłość, „która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1,9). Pierwsze przyjscie nastąpiło w momencie krytycznym, gdy ludzie zatracili pamięć obietnic mesjańskich i popadli w ogólne powszechne odstępstwo od Boga, drugie nastąpi w podobnie krytycznej chwili.

Tò κατέχων zatem — to wiara, w jakiej trwają chrześcijanie, w naszym wypadku wiara Kościoła w Tesalonice, za którą Paweł nie przestaje ich wychwalać (1,4) i w której pragnie ich jeszcze utwierdzić (1,11). ‘O κατέχων zaś — to Chrystus, któremu Tesaloniczanie uwierzyli, dla którego chowają miłość, gdyż zatroskani są o spotkanie z Nim. Można jednak jedną i drugą przeszkodę samo- i własnowolnie usunąć, otworzyć przystęp do siebie kłamstwu i złu, utrować drogę wszelkiej nieprawości i gotować miejsce dla przeciwnika Boga i Chrystusa, który pragnie w duszach ludzkich zasiąść na tronie (2,4). Póki jednak to nie nastąpi, mogą być pewni, że dzień Pański nie nadszedł jeszcze.

Antychrystowi na pewno o takie przede wszystkim zajęcie miejsca świętego będzie chodziło. Zależec mu będzie na uznaniu go za Boga przez ludzi, których w braku tego będzie prześladował. Dlatego zwycięstwo i triumf Chrystusa nad Antychrystem rozegra się w tej właśnie sferze. Jako istoty zmysłowe mamy skłonność zbyt zewnętrznie i materialnie przedstawiać sobie ostateczny triumf Chrystusa. Chrystus blaskiem obiektywnej prawdy swego Bóstwa zabije i unicestwi Antychrysta jako rzekomego Boga bez potrzeby nawet zadawania mu śmierci fizycznej. Śmierć moralna, zdemaskowanie go jako kłamcy i oszusta będzie największą jego klęską. Terenem walki między Bogiem i Szatanem w świecie jest sfera ducha ludzkiego. Triumf Zmartwychwstałego Chrystusa, również w tej przede wszystkim sferze, przebiegał prawie bez zewnętrznych akcesoriów. W sferze Prawdy i Dobra odniesie Chrystus w dniu swego drugiego przyjscia na ziemię swój ostateczny triumf i zwycięstwo, pokonawszy ostatecznie wszelki fałsz i zło obecnego świata. Po tej linii i w tym kierunku winna chyba iść próba rozwiązania τὸ κατέχων i ὁ κατέχων z 2 Tes 2,6 — 7.

TO KATÉCHON UND HO KATÉCHON (2 TH 2,6—7)
KRITIK DER NEUEREN LÖSUNGEN UND EINE EIGENE PROPOSITION

Zusammenfassung

Die vorkommende in 2 Th 2,6—7 Faktoren, die das Auftreten des „Sohnes des Verderbens“ oder der Christi Parusie hemmen, werden von den Kommentatoren auf verschiedene Weise interpretiert. E. Cothenet und E. Spadafora meinen beim hl. Paulus gebe es mehrere Parusien. Die in 2 Th soll sich auf die Zerstörung Jerusalems beziehen. „Homo peccati“ soll in allgemeinem Sinne den Judaismus bedeuten. Der Faktor der sein Kommen immer noch hemmt soll das römische Imperium sein. Die traditionelle Exegese sieht den hemmenden Faktor als eine heilsame Macht, die die Parusie des Antichrists aufhält. Andere Autoren (J. Coppens, P. Andriessen, J. Stępień) sprechen von einer dämonischen Macht, die das Erscheinen Christi noch abhält. Die von Paulus stammende Beschreibungen sollen auf die grosse Apostasie und auf den Antichrist hinweisen. Das aber kann man nicht mit dem Kontext 2 Th 2 schwer in Übereinstimmung bringen. C. H. Giblin tut über andere Bedeutungen des Wortes *katéchein* nachdenken. Er sieht es zusammen mit der Beherrschung von Satan und mit den heidnischen Bräuchen, die in der Gemeinde in Thessalonich vorkommen konnten. Da Giblin aber auf die philologischen Angaben keine genügende Rücksicht nimmt, sind seine Analysen unüberzeugend. Probe einer Lösung muss durchaus die apokalyptische Gattung berücksichtigen und auch mit der eschatologischen Lehre des Apostels mehr rechnen. 2 Th 2 erzählt von den mysteriösen Mächten, die die Antichrists Parusie abhalten. Es sind folgende: Der Glaube, in dem die Christen beharren und auch Christus selbst, der ja des Glaubens Meister und Spender zugleich ist. Die Gläubigen können auch eigenwillig die genannte Hindernisse beseitigen, indem sie den Zutritt der Lüge und dem Bösen freigeben. Der Antichrist will bei den Menschen „als Gott“ gelten. Der Auferstandene Christus aber wird seinen Gegner einmal endgültig besiegen als den grossen Lügner und Betrüger der Welt.